Opłata pocztowa uiszczana got.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

GŁOS PODHALA

TYGODNIK

Nr. 26 — Nowy Sącz, dnia 29 czerwca 1939. — Rok XI

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6 — 7 po południu.
Rękopisów Redakcja nie zwraca

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji:
od 8 — 11 przedpoł. i od 4 — 5 popoł.
Konto czekowe P. K. O. Nr 409 090.
Adr.: Konarskiego 3 Tel. nr. 75

Uderzyć po łapach!

(W obronie Polaków w Niemczech.)

W momencie, gdy wskutek zakusów niemieckich na nasze prawa i na nasze granice — stoimy wobec możliwości wojny — musimy zwracać pilną uwagę na toczącą się już od dawna między polskością i niemczyzną, nie zbrojną wprawdzie, ale zaciętą i niejednokrotnie krwawą walkę.

Ostrość tej walki, toczącej się mimo chwili pozornego pokojowego współżycia dwóch państw, spowodowana jest tym, że z jednej strony w granicach Rzeszy Niemieckiej, na ziemiach odwiecznie polskich zamieszkuje ludność polska, z drugiej strony w Polsce żyją Niemcy osadzeni tu przez rządy zaborcze w celu zgermanizowania miejscowej ludności lub gnani na wschód za chlebem. Liczba Polaków żyjących w granicach Rzeszy Niemieckiej sięga 1 i pół miliona.

Żyją oni tam w masowych skupieniach, nie przybysze a odwieczni mieszkańcy tych ziem: na Śląsku Opolskim, w Warmii, na Mazurach, w ziemi Malborskiej.

W nich przede wszystkim uderzają ataki prącej na wschód niemczyzny.

W dążeniu do zniemczenia tych mas — Niemcy chwytają się wszelkich środków.

To, co przeżywała ludność polska w Wielkopolsce i na Pomorzu przed wojną, a co skończyło się dla niej z chwilą zrzucenia jarzma pruskiego — to rodacy nasi w Niemczech dotychczas muszą znosić.

Ograniczanie praw na każdym kroku, ucisk gospodarczy, pozbawienie szkół z językiem polskim, usuwanie polskiego języka z kościoła, bezkarne napaści i niszczenie majątku, rozwiązywanie organizacyj polskich, więzienie działaczy polskich i t. d. — to wszystko było stosowane bez przerw.

Po dojściu do władzy Hitlera w istocie rzeczy ucisk wzmógł się, sięgając jeszcze głębiej. Hitleryzm całe życie społeczne, polityczne i gospodarcze podporządkował władzy rządowej i ujął w ścisłe karby — stworzył więc jeszcze większe możliwości gnębienia umysłowości polskiej. W ostatnich miesiącach, a szczególnie po zerwaniu paktu nieagresji ucisk doszedł do niesłychanych granic.

Przypadający w tym czasie spis ludności, mający wykazać, że mniejszość polska w Niemczech prawie nie istnieje, przeprowadzony był przy zastosowaniu całego systemu szykan i udręczeń. Widocznie musiał on wypaść niezbyt dla Niemców pomyślnie, bo walka z polskością zaostrzyła się jeszcze i przybrała formy wprost niesłychane.

Rabunek domu polskiego „Strzechy" w Raciborzu dowodzi, że Niemcy w swym dążeniu do gnębienia mniejszości polskiej nie cofają się przed stosowaniem bezprawia.

Gdy za naszą zachodnią granicą ludność polska na ziemi ojców bohatersko walczy z zaborem germańskim — w Polsce mniejszość niemiecka odgrywać chce rolę forpoczty niemieckiego pochodu na wschód.

Położenie jej dzięki tradycyjnej polskiej tolerancji i niechęci do ucisku, jest bardzo dobre i nie można go nawet porównywać z położeniem Polaków w Niemczech.

Niemcy w Polsce korzystają z pełni swobód i praw rozbudowali swoje szkolnictwo, mają nabożeństwa w języku niemieckim, rozwój ich życia organizacyjnego odbywa się bez przeszkód. Mało tego! Posiadane w czasach zaborczych przywileje stworzyły siłę gospodarczą niemczyzny. Wystarczy przypomnieć, że np. na Pomorzu Niemcy, stanowiąc 9,8 proc. ludności posiadają 21,8 proc. ziemi uprawnej w Wielkopolsce, stanowiąc 9 proc. posiadają ziemi 29,8 proc.

To samo jest i w niektórych innych dziedzinach życia gospodarczego. Wykorzystując tę swoją siłę gospodarcza, Niemcy w Polsce usiłowali niejednokrotnie germanizować zależną od nich gospodarczo polską ludność robotniczą.

Wobec Państwa, któremu zawdzięczają swobodę rozwoju — zachowują się zdecydowanie wrogo, uchylając się od wypełniania obowiązków obywatelskich.

Zależność mniejszości niemieckiej od Berlina na każdym kroku rzuca się w oczy. Pod płaszczykiem organizacyj oświatowych, sportowych i tp. prowadzona jest propaganda antypaństwowa. Już sama postawa i działalność mniejszości niemieckiej wystarczy, by uzasadnić ograniczenie jej swobód.

Obecnie jednak dochodzi moment drugi: konieczność wystąpienia w obronie Polaków gnębionych w Niemczech. Najskuteczniejszym środkiem obrony może być zastosowanie w stosunku do mniejszości niemieckiej tych metod, jakie Niemcy stosują u siebie w stosunku do naszych rodaków.

Wszelkie zarządzenia rządu, idące w tym kierunku, społeczeństwo całe powita z radością.

Polskie gospodarcze placówki w Nowym Sączu muszą być w ręku Polaków!

Sprawa p. W. Witosa.

(Głosy prasy)

Tygodnik „Zespół“ z dnia 11 czerwca br. pisze:

„Sprawa ogłoszonych przez „Kurier Poranny“ rewelacji, nawiasem mówiąc dawno już opublikowanych w prasie zagranicznej, o próbach czynników niemieckich porozumienia się z p. Witosem, przebywającym wówczas w Czechosłowacji, poruszyła cała prasę polską. Olimpijski spokój zachowuje jedynie „Polska Zbrojna“, która jako organ Armii nie chce — i słusznie — zabierać głosu w drażniącej sprawie politycznej.

Życie jest walką. Ponieważ nie stoimy na gruncie monopartyjności, to tym samym godzimy się z istnieniem walki wewnątrz narodu. Co więcej, walkę tę, w określonych granicach i na odpowiednim poziomie, uważamy za pożyteczną, bez niej bowiem musiało by nastąpić skostnienie myśli politycznej. Z tego punktu widzenia podjęcie przez „Kurier Poranny“ walki z p. Witosem uważamy za objaw normalny w Państwie nietotalistycznym, jakim jest Polska. Cała sprawa polega, naszym zdaniem, na metodzie walki, a ściślej biorąc na jednym „niedozwolonym chwycie“.

Chodzi właśnie o to pytanie — „dlaczego?“ — postawione przez K. P „dlaczego... czynniki niemieckie uznały, że do p. Witosa można się zwrócić z propozycjami tego typu“...

Otóż mimo wszelkich tłumaczeń sądzimy wraz z całą opinią publiczną, że tak formułować sprawy nie wolno, bo to jest kwestionowanie wewnętrznych intencyj p. Witosa, których nikt nie zna, bo nikt w jego duszy nie siedzi. Z moralnego punktu widzenia jest rzeczą niedopuszczalną imputowanie komukolwiek bądź niskich pobudek działania bez żadnych ku temu dowodów, poza swoimi domniemaniami.

Jest rzeczą charakterystyczną, że mieliśmy siedem dni polemiki prasowej w której wszyscy zajmowali stanowiska i robili komentarze do nieznanych, względnie ułamkowo znanych faktów, a fakty te zostały ogłoszone dopiero na ósmy dzień (K. P. z dnia 7. VI br.). Niewątpliwie było by najlepiej dla atmosfery życia politycznego w Polsce, by te fakty były ujawnione odrazu, zwłaszcza, żeby pan Witos zrobił to sam Rozumiemy, że byłoby dla niego rzeczą przykrą i niekorzystną, jako dla polityka że wogóle czynniki niemieckie „zaszczyciły“ go swoim wyborem, ale lepiej było wszystko ujawnić samemu, niż czekać aż sprawę ujawnią przeciwnicy polityczni' Jeżeli mu nie zabraniano o tym mówić to był to z jego strony błąd polityczny Co prawda popełnił on błąd polityczny już w swej ocenie Czecho-Słowacji i przez wybór tego państwa, jako miejsca pobytu, a zwłaszcza, że zadługo tam siedział.

Reasumując te uwagi, stwierdzamy, że jako Polak p. Witos jest zupełnie w porządku, agentem niemieckim nie jest i postąpił w sposób najzupełniej właściwy, uchylając sic od rozmów z czynnikami niemieckimi, oraz zawiadamiając o tym polskie władze. A że miał dużo przyjaciół wśród czeskich polityków, wśród których wielu było zaprzedanych Niemcom i że ci przyjaciele podjęli się pośrednictwa, to jest tylko rezultatem fatalnych błędów myślenia politycznego, a w szczególności mylnej oceny tych wszystkich wartości, które stanowią o sile narodów i trwałości budowanych przez nie państw.

J. W.

Zmiana w organizacji Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Nowym Sączu Walny Zjazd Powiatowy Towarzystwa Szkoły Ludowej po myśli nowego statutu Towarzystwa, uchwalonego przez Walny Zjazd w czerwcu 1938 a zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki Krakowski z początkiem kwietnia br. W zjeździe tym zwołanym przez Zarząd Okręgowy wzięli udział delegaci Kół i Czytelni T. S. L. z powiatu nowosądeckiego.

Prezes Okręgu T. S. L. inż. Cyło przedstawił w krótkim referacie cele i zadania Zarządu Powiatowego T. S. L. Całą pracą organizacyjną, oświatowo-wychowawczą i kulturalną T. S. L. kieruje Zarząd Powiatu. Do tej pracy powołuje Zarząd rejonowych referentów oświatowych, oraz sekcję prelegentów i inne. Pod bezpośrednim kierownictwem Zarządu Powiatowego znajduje się Powiat, Centrala biblioteczna T. S. L. Zarząd Powiatu reprezentuje potrzeby i zadania T. S. L. wobec państwowej władzy powiatowej, Samorządu pow., Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej, Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży [powiat.] itp. Powołanie Zarządu Powiatu T. S. L. wpłynie niewątpliwie na zakres, tempo i pogłębienie pracy w naszym powiecie tego zasłużonego Towarzystwa.

We wnioskach polecono nowowybranemu Zarządowi, by poczynił starania w kierunku uruchomienia dla pracy oświatowej tzw. wiejskiego kina objazdowego, by dążył usilnie do zradiofonizowania wszystkich świetlic TSL. w powiecie.

W skład Zarządu Powiatu weszli: Prezes — inż. W. Cyło, Nowy Sącz, zastępca prezesa — prof. Hrapkowicz Kazimierz, Stary Sącz, sekretarz — Potoczek Jan, zastępca sekretarza — Hołdzianka Kazimiera, bibliotekarz — Markiewicz Jan, zast. bibliotekarza — Pawłowska Kazimiera, skarbnik — Stanuch Józef, zast. skarbnika — prof. Mężyk, pow. ref. oświat. — prof. Gorecki Jan, zast. ref. ośw. — prof. Pawłowski Eugeniusz, oraz członkowie: Janicki Kazimierz, kier. szkoły w Łabowej, Wesołowicz Andrzej z Siedlec. Dokonano również wyboru Komisji Kontrolującej: prof. Serafin Andrzej, prof. Wzorek Franciszek, Kopczyński Wojciech.

Walny Zjazd uchwalił, że każdy oddział T. S. L. w powiecie Koła i Czytelnie] wpłacać mają do kasy Zarządu Powiatu 20 procent od sumy uzyskanej tytułem składek członkowskich w ciągu roku.

—oo—

ŁOBODZIŃSKI JAN poseł na Sejm

O Urząd Skarbowy w Krynicy.

Od kilku już lat płatnicy podatków w Krynicy i okolicy czynią uzasadnione starania o kreowanie Urzędu Skarbowego w Krynicy.

Interesowani naprowadzają argumenty, że Urząd Skarbowy w Nowym Sączu jest oddalony od Krynicy przeszło 60 km, że płatnicy zmuszeni są często dla załatwienia swoich spraw skarbowych jeździć do miasta powiatowego co naraża ich na koszty i stratę drogiego czasu, a sprawy nie zawsze są załatwiane.

Odbywające się co soboty w Krynicy roki podatkowe nie zadawalają płatników podatków, gdyż zjeżdżający urzędnicy nie mają ze sobą aktów ani ksiąg bierczych, czyli nie są w możności załatwić dobrze zgłaszających się interesantów.

Nadmienić jeszcze należy, że odwołania wnoszone przez płatników zalegają nie załatwione po kilka lat, gdyż Urząd Skarbowy w Nowym Sączu jest Urzędem bardzo dużym i nie może tej pracy podołać.

Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę fakt, że stosunek sum podatkowych w Krynicy do reszty miejscowości powiatu naszego usprawiedliwia w zupełności potrzebę utworzenia w największym w Polsce zdrojowisku Urzędu Skarbowego, to dziwić się raczej należy, że to dotąd w obopólnym interesie nie nastąpiło.

Urząd Skarbowy w Krynicy wzgl. w Muszynie z przydziałem szeregu miejscowości uzdrowiskowych jak Żegiestów i i. wpłynął, by niewątpliwie na sprawniejsze funkcjonowanie tej nie obojętnej dla Państwa komórki dla sprawiedliwego rozkładania i ściągania od obywateli należytości państwowych.

Za kreowaniem co rychlej w jednej z wymienionych miejscowości Urzędu Skarbowego przemawiają względy nie tylko fiskalne ale i rzeczowe.

Do piszącego te słowa jako do posła ziemi sądeckiej zwracają się w tej sprawie zainteresowani przy każdej okazji i dlatego na tym miejscu podaję do wiadomości, że do pozytywnego doprowadzenie tej sprawy do końca, tej słusznej bolączki obywateli Krynicy i Muszyny, odnoszą się sfery miarodajne z pełnym zrozumieniem i życzliwością.

o—o

Oczekiwanie.

W sytuacji międzynarodowej zapanowała obecnie „pauza myślowa“, która, na pierwszy rzut oka mogłaby sprawiać wrażenie pewnego odprężenia. W porównaniu z burzliwym okresem marca i kwietnia, — obecnie nadeszły czasy nieco spokojniejsze, osłabł huraganowy ogień niemieckiej propagandy, świat, z bronią u nogi czeka, co przyniesie niepewne jutro. Czas pokaże, czy jest to przysłowiowa cisza przed burzą, czy też Niemcy znalazłszy się w ślepym zaułku — poprostu obmyślają jak wyjść z tego kłopotliwego impasu, który z każdym dniem powiększa trudności Rzeszy i obniża w oczach jej obywateli powagę reżimu hitlerowskiego.

Pomruki i grzmoty dochodzące jednak wskazują, że ten spokój jest tylko pozorny, że w gruncie rzeczy sytuacja jest nadal naprężona i nic nie wróży, aby ten stan miał uledz złagodzeniu.

Dymi wulkan czeski, gdzie „protektorzy“ a właściwie okupanci mają z każdym dniem coraz więcej kłopotów. Czesi, którzy w bezprzykładny w historii sposób zrezygnowali z niepodległości i bez oporu włożyli szyję w jarzmo, obecnie zaczynają się burzyć. Mnożą się akty sabotażu, napadanie na posterunki niemieckie i poszczególnych żołnierzy i oficerów, wynikają stale bójki między okupantami a ludnością, ostatnio zaś, zastrzelenie wachmistrza żandarmerii niemieckiej w Kładnie wskazuje, że naród czeski obudził się z odrętwienia i podjął walkę z najeźdźcą.

Na tle tych awantur, coraz częściej słychać głosy, że Niemcy uznają je za pretekst do skasowania resztek czeskiej niezależności, że poprostu wcielą Czechy i Morawy do Rzeszy, jako jej część składową. Podnoszą się głosy, które twierdzą, że te wszystkie zajścia są wręcz przez Niemców prowokowane, aby właśnie pretekst taki zdobyć za wszelką cenę.

Ile jest w tym prawdy — trudno dociec, aczkolwiek nie wydaje się uzasadnione mniemanie, aby Niemcy sami sobie chcieli stwarzać trudności i inscenizowali awantury. Protektorat bowiem jest czystą fikcją formalno-prawną, a Niemcy i tak rządzą krajem całkowicie, opanowali administrację i życie gospodarcze a groteskowy „rząd“ czeski i niemniej groteskowy „prezydent“ — osławiony dr. Hacha nic w istocie rzeczy nie mają do powiedzenia.

Czyż więc Niemcy ryzykowaliby jeszcze jedno zaostrzenie sytuacji międzynarodowej tylko dlatego, aby formalnie dostać to, co i tak mają praktycznie.

Doświadczenie ostatniego roku uczy jednak, że w obecnym czasie trudno bawić się w proroka. Być może więc, że Niemcy, które w swej polityce międzynarodowej popełniły ostatnio wiele omyłek, zrobią jeszcze jeden błąd i formalnie zaanektują Czechy. Nie zmieni to jednak w niczym obecnej sytuacji, która dla okupantów niemieckich jest wyjątkowo trudna, a trudności te wzrastają niemal z dnia na dzień.

Wulkan czeski dymi coraz mocniej i niejednego jeszcze kłopotu przysporzy swym „protektorom“.

W międzyczasie Niemcy pocieszają się swoistym „sukcesem“, jakim jest zawarcie paktów nieagresji z Danią i państwami bałtyckimi z których zresztą ani Łotwa, ani Estonia nie graniczą z Rzeszą nie mogą być więc terenem agresji bezpośredniej. Te triumfy, jakimi rozbrzmiewa prasa i radio niemieckie, nie pozbawione są zresztą pewnej, mimowolnej pikanterji. Rzesza, państwo 80 milionowe, państwo „dynamiczne“ jak z lubością głosi niemiecka propaganda, cieszy się z tego, że dostała gwarancję nieagresji od grupy państw, których ludność razem wzięta niewiele przekracza liczbę mieszkańców Wielkopolski. Jest to więc „sukces“ wybitnie robiony, przeznaczony na użytek wewnętrzny, aby tylko obywatelom zamydlić oczy i zatrzeć wrażenie porażek politycznych poniesionych na innych frontach, przede wszystkim w sprawie Gdańska.

Tak samo niesłychanie rozdęta propagandowo była niedawna wizyta regenta Jugosławii ks. Pawła w Berlinie. Jugosławia, która po aneksji Albanii przez Włochy znalazła zię w wyjątkowo trudnej sytuacji geopolitycznej, musi politykować z mocarstwami „osi“, niemniej jednak nic nie wskazuje na to, aby miała do niej przystąpić. Przeciwnie, nastroje antyniemieckie w Jugosławii są bardzo silne i nic nie wskazuje na to, aby królewskie przyjęcie, jakie zgotowano w Berlinie ks. Pawłowi — miało wpłynąć na ich złagodzenie.

Mimo, iż rokowania francusko-angielsko-sowieckie o pakt wzajemny natrafiają na pewne trudności przypuszczać można, że zostaną one usunięte i pakt ten dojdzie do skutku, co będzie nową klęską dyplomatyczną Rzeszy. Moskwa droży się coprawda, żąda dalszych wyjaśnień i dodatkowych gwarancyj, ale czyni to raczej dla podniesienia własnego prestiżu, mocno nadszarpniętego w jesieni roku z. po kapitulacji Czecho-Słowacji, niż dla istotnych przyczyn.

Polska wobec paktu tych trzech państw zajmuje stanowisko neutralne i wyczekujące. Wierna swej zasadzie dwustronnych układów, nie zamierza do tego porozumienia przystąpić, tymbardziej, że łączy ją sojusz z Francją i porozumienie z Anglią, a z trzecim państwem, z Sowietami — stosunki układają się ostatnio zadawalająco.

Ciąg dalszy nastąpi.

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ

Podhalańscy poeci na krakowskim parnasie...

(Z powodu „Dni Krakowa“...)

W dobie rozkwitu talentów — w okresie „Młodej Polski“ — sporo z Podhala, a zasłynęło, na... krakowskim Parnasie!

KAZIMIERZ TETMAJER (ur. 1865) będzie zawsze twórcą epoki lirycznej krakowskiej, z nasileniem podhalańsko-regionalnym. Nie odzywa się, bo ta „starość, nie radość“, poetom daje się we znaki, a pan Kazimierz, w dodatku i wzrok nieco postradał, tedy, jak mu „pisać wirse“? — Bez takiego WŁADYSŁAWA ORKANA (1876 1934), nie byłoby naprawdę poezji Krakowa, z zasięgiem jej, aż ku Podhalu, skądto od... XV wieku — źródło poezji i natchnień twórczych, ba! nauki — działały i zasilały Kraków (par exemple: JAN SANDECKI ze Sącza, mieszczanin literat i to niebylejaki...) A tacy, jak. Franciszek Nowicki, Jan Kantor, Jan Stopka, obok znów: Teofila Lenarta, przecież nie są gdzieindziej, a tylko na kartach poezji podhalańskiej, w obrębie „Młodej Polski“... Ale ten łańcuch posiada sporo, sporo ogniw... Przecież i Jerzy Żuławski [1874 — 1915], z pod Limanowej, ściśle — z Młynnego, pisał „na podhalańską nutę“, czy wśród poetów, opiewających Tatry, czy snujących „marzenia na podhalańskiej wsi“, z której wyszedł i ku której dążył poeta — Żuławski...

I dzisiaj, kiedy Kraków staje się coraz to wyraźniej Mekką podobnych wędrówek z całej Polski, gdy „Dni Krakowa“ — ściągają rzesze w „święte mury polskiego Akropolu“, poeci, w tym z Podhala, nie zamilkli — przeciwnie uderzają w lutnię swoich strun, aby na nich wygrać na... „podhalańską nutę“.

Szkoda, że w ramach „wieczorów poezji“, nie zrobiono, nie urządzono — i poezji podhalańskiej, jakoże w Krakowie — przecież istnieje grupa poetów — poetek z Podhala, a edycja ich wierszy, z przemową dra prof. Stanisława Pigonia (też z Podhala!) posiada już uzasadnioną i urobioną „wartość najpiękniejszej, regionalnej poezji z Podhala, gdzie regionalizm najsilniej uwypukla ideę i twórczą poezję wsi polskiej“... Na gruncie Krakowa, który — jako „gród Małopolski“, należy i łączy się najściślej z Krakowem...

Wierzymy, że... jutrzejsze, to jest da Pan Bóg za roczek, Dni Krakowa, nie obejdą się bez poezji... poetów z Podhala!

Rożnów i jego zadania.

Budowany obecnie zbiornik i zakład wodno elektryczny na Dunajcu w Rożnowie, będzie jednym z największych z zamierzonych tego rodzaju obiektów w Polsce. Kontrola przepływu wód i wyzyskanie sił wodnych przy pomocy zapór i zbiorników jest w Polsce w początkach. Rożnów jest z kolei drugim zbiornikiem, jaki po odzyskaniu niepodległości zostanie zbudowany.

Zarówno z punktu widzenia gospodarki przeciwpowodziowej, jak i wyzyskania sił wodnych najważniejszymi



Zapora rożnowska

są rzeki górskie, tzn. południowe dopływy Wisły i Dniestru, spływające z gór karpackich. W ogólnych zasobach sił wodnych, wynoszących dla całej Polski 3.650,000 KM, rzeki karpackie uczestniczą w 31·5 proc., a jeśli chodzi o kategorię rzek najłatwiejszą do wyzyskania, wynoszącą dla całej Polski 1.320.000 KM, najbardziej groźną w skutkach powodziowych, a jednocześnie reprezentującą moc 222.000 KM, tj. przeszło połowę mocy wszystkich karpackich dopływów Wisły — jest Dunajec. Rozpiętość przepływów Dunajca jest bardzo znaczna: średni przepływ wynosi 67 m³ sek, max. 3500 m³ sek.

Głównym zbiornikiem i zakładem wodnym na Dunajcu będzie Rożnów. Zbiornik o pojemności całkowitej 228 milj. m³ i o powierzchni 19 km², zostanie utworzony przez zaporę długości 559 m, piętrzącej wodę 31 m, ponad stan normalny. Zakład wodny przy zaporze pozwoli wyzyskać moc 50000 Kw. Poniżej Rożnowa w Czchowie zostanie założony mniejszy zbiornik z zakładem o mocy 10.000 kw. Łącznie Rożnów z Czchowem wyzyskają blisko 40 proc. całej mocy Dunajca.

Produkcja roczna zakładu wodnego w Rożnowie wynosić będzie 146 milj. kwh. w roku przeciętnym, zakładu w Czchowie — 40 milj. kwh. Prąd o napięciu pierwotnym 6000 V, transformowany będzie na 150000 V dla bezpośredniej linii przemysłowej dalekosiężnej Rożnów — Mościce i na 30000 V dla linii lokalnego rozbioru, biegnącej z Rożnowa przez Czchów, Zakliczyn, Wojnicz do Mościc i z Rożnowa do Nowego Sącza.

W dziedzinie elektryfikacji kraju elektrownia w Rożnowie stanowić będzie pozycję bardzo poważną. Zostanie ona włączona do sieci ogólnej o napięciu 150 kV, biegnącej od Śląska wzdłuż Karpat, a zasilanej przez elektrownię Zagłębia węglowego, elektrownie wodne i na gazach ziemnych w Karpatach. Dla takiej ogólnej sieci bardzo ważnym jest zasilenie przez zakłady oparte na różnych surowcach energetycznych (węgiel, woda, gaz) a to z punktu widzenia pewności i ekonomicznej produkcji, oraz bezpieczeństwa na wypadek trudności w transporcie ze Śląska. Rozbudowujący się obecnie Centralny Okręg Przemysłowy zapewni rozbiór wyprodukowanego prądu.

Obok znaczenia energetycznego Rożnów ma za zadanie zabezpieczenie od powodzi. Zadanie to spełniać będzie dzięki dużej pojemności zbiornika, którego powierzchnia wynosi 1860 ha.

Ze względu na powodzie poziom wody w zbiorniku będzie musiał być utrzymany w lecie o 3 m niżej maksymalnego, a to dla uzyskania stałej rezerwy o pojemności 50·7 m³. W razie gdyby spodziewano się większej powodzi i rezerwa ta miałaby nie wystarczyć, można będzie przez urządzenia przelewowe i upustowe w zaporze wypuścić odpowiednie ilości wody, aby zbiornik przygotować na przyjęcie fali powodziowej. I tak np. w ciągu 26 godz. można będzie obniżyć zwierciadło wody dla uzyskania 11·5 metrowej warstwy użytecznej, jaka byłaby potrzebna w wypadku powtórzenia się powodzi z r. 1934.

Dok. nast.

Nowa szosa:
Piwniczna - Szczawnica

W Piwnicznej bawiła komisja min. komunikacji, która przeprowadziła pomiary na odcinku Szczawnica — Piwniczna, w związku z zamierzoną budową szosy. Trasa nowej szosy biegnie grzbietem Beskidu Sądeckiego od Piwnicznej przez Czercz, Kosarzyska, Jaworki, Szczawnicę wyżną do Szczawnicy zdroju. Przyczyni się ona do ożywienia życia gospodarczego w tym rejonie i stanowić będzie w połączeniu z budującą się autostradą nadpopradzką atrakcję dla turystyki samochodowej.

Czytajcie Głos Podhala

Ale i na tych trzech wieczorach w bieżącym roku, usłyszeliśmy wiersze, coprawda nie z Podhala, boć satyry krakowskie, ale poety z Podhala, Witolda Zechentera, autora zbiorku ostatnio satyrycznych wierszy: „Guzy dla muzy", w wydaniu Książnicy-Atlasu! — (1939)

Ojciec poety, śp. Edmund Zechenter, pisał wspaniałe nowele z Podhala; ton tych pereł prozy, sięgał po tradycję, czy też znów po życie górali, z ich zasięgiem ideowym, wierzeniowym, etc. Syn, Witold, posiada swój koloryt, jest autorem kilku tomików wierszy, więc: „Ręka na sterze" (1929), „Niebieskie i złote" (1932), „Linia prosta" [1932]. „Inne chwile" (1939). Wszędzie, można wyczuć duszę Podhala. Szczerość i ten „podhalański" koloryt, że nikt nie oprze się wrażeniu, że Zechenter Witold, jak i ojciec Edmund, piszą „z podhalańska"..

Satyra jego też tkwi w podhalańskiej, może nie narzeczem pisanej mierze, jest nie „kąśliwą", ni też judząco złośliwą, ile szczerze się śmieje i wieje od niej Podhale, w stylu, wierszu, czy dowcipie. Górale mają to do siebie, że „dojrzą starannie, co kogo śmieszy, lub co kim przemawia", tak też Zechenter umie znaleźć „ździebło prawdy w krzywym zwierciadle satyry", a wypowie to tak, jak na poetę z Podhala przystało; z godnością i zdrowym humorem.

Najobficiej wypadły w zbiorku: „portrety", fraszki — satyry na.. 25... poetów, z krak. i wogóle Parnasu.. Dziwnym zbiegiem okoliczności, podpisany jest w tej galerii na czele:

„w lesie błękitnie rośnie sasanka
„w Krakowie kwitnie Japoll-Asanka.

Czy tak jest, może... zobaczę Sącz w słońcu lata, to się przekonają o tym i PP. Czytelnicy „Głosu Podhala".

Trzeba zaznaczyć, że i nie brak w zbiorach fraszek — satyry Zechentera nieraz „rymowanej" i w narzeczu podhalańskim — satyry, stąd tomik „Guzy dla muzy" — powinien znaleźć się w ręku Czytelników Sączów, czy dalszej, podhalańskiej okolicy, gdzie i dokąd dociera z krakowskiego Parnasu, recte z podhalańskiego, — słowo drukowane w pięknej szacie książkowej.

Podpisany zbiera obecnie do „Antologii poetów ze Sącza, Podhala" — wiersze, oraz podobizny poetów, aby z tym, „zbiorem" — wystąpić przed mikrofonem, oraz na odczytach w Krakowie etc. Będzie to poraz pierwszy „coram publico" — o poezji Nowego — Starego Sącza, czy tam Łącka, czy nawet Podegrodzia. Boć na Podhalu żyją i piszą wiersze, zgoła piękne i oryginalne — poeci naszego, chyba najbardziej oryginalnego regionu, który przecież powinien nie siedzieć, dumać — za górami, za lasami, ale i między Krakowianami, jak to było za dni „Młodej Polski uderzyć w ton podhalański.

Równie szczery, jak i bogaty, pełen poezji i tej naprawdę rytmiki, rytmiki serc, dusz podhalańskich, które „pierwsze skrzypce" grają na krakowskim Parnasie.

o—o

Tragiczna śmierć bezrobotnego.

Władysław Bryniak, bezrobotny podążał dnia 22 bm. rowerem ku N. Sączowi, szukając zajęcia. Przejeżdżając przez górę Just, pełną spadzistych serpentyn, wskutek nieostrożnej jazdy, wyleciał z roweru, a uderzając głową o kamienie, doznał ciężkich obrażeń, że wkrótce po tym zmarł.

Wypadek ten winien być przestrogą dla nierozważnych rowerzystów.

Wisielec w lesie.

Dnia 18 bm. dokonali pastuszkowie w lesie gromady Tabaszowa makabrycznego odkrycia. Oto na jednym z drzew, na pasku od spodni — wisiał trup jakiegoś mężczyzny. Okazało się, że wisielcem jest Ignacy Bugajski, gospodarz z Tabaszowej, który po ostrej scysji z żoną, nękany ponad to złymi warunkami materialnymi popełnił uprzedniego dnia, wieczorem, samobójstwo przez powieszenie.

Klęska pożarów.

Dnia 10 czerwca 1939 r. między godz. 10 11 wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych, drzewianych, krytych słomą Tomasza Leszki w Zagorzynie gm. Łącko pow. Nowy Sącz, który zniszczył doszczętnie dom, stajnię, szopę. Następnie pożar przerzucił się na drugie zabudowanie gospodarcze, które również zniszczył doszczętnie a to: dom mieszkalny, komorę, dwie stajnie, boisko, stodołę szopę i chlewy. Łączna szkoda wynosi. 3.500 zł.

Pożar powstał jedynie z powodu iskry, która mogła się wydostać szparą komina na strych a że dach był kryty słomą a dom był już zniszczony, łatwo pożar spowodowała. Zniszczone budynki były ubezpieczone w P.Z.U.W. na kwotę 2.500 zł.

Dnia 12 VI. br. o godz. 12.30 powstał pożar w zabudowaniach domu Józefa Piasza i tow. zam. w Białej Wyż. gm. Grybów pow. Nowy Sącz.

Dochodzenia ustaliły, że pożar powstał z powodu wadliwej budowy komina gdyż w tym czasie palono w piecu, z powodu czego iskra wydostała się kominem na strych domu od czego zajął się słomiany dach, który spalił się doszczętnie. Również od palącego się dachu spaliła się szopa, garderoba łącznej wartości około 2 tys. zł. Pożar prawdopodobnie mógł powstać tylko od komina, gdyż w pierwszej chwili ogień powstał na szczycie dachu koło komina.

Dnia 13 VI. 1939 r, około godz. 9 tej wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar na strychu domu Wojciecha Olesia w Lipnicy Wielkiej, gm. Korzenna, wskutek czego spalił się dach ściany mieszkania, oraz znajdujące się pod jednym dachem — stajnia i chlew. Powstała szkoda wynosi około 500 zł. Budynki były ubezpieczone w P. Z. U. W. na kwotę 860 zł.

KRONIKA

Kalendarzyk

2 N. Nawiedz. NMP.
3 P. Afreda
4 W. Józefa
5 Ś Filomeny
6 C. Izajasza
7 P. Cyryla
8 S. Elżbiety kr.

60 lecie kapłaństwa obchodzić będzie w tym roku zasłużony niezmiernie dla Gorlic ks. Szambelan Świeykowski Bronisław, 25 lecie zaś ks. dr. Oleksik Antoni z N. Sącza, ks. Waleń Józef proboszcz w Jazowsku oraz ks. Pasternak Jan w Bieczu.

Przeniesienia. Pan Bolesław Postempski, naczelnik Urzędu Akcyz i Monopoli przeniesionym został na równorzędne stanowisko do Kielc. Równocześnie przeniesionymi zostali p. Teodor Czernek, naczelnik działu egzek. i p. Tadeusz Bauer.

P. Buczer Zbigniew, sędzia, został przeniesionym do Tarnobrzegu.

Jak się dowiadujemy opuszcza swe stanowisko naczelnik Urzędu Skarbowego p. mgr Jerzy Szczepiński przechodząc na równorzędne stanowisko do Kielc.

Przeniesienia w duchowieństwie. Ks. Boczek Wilhelm przeniesionym został do St. Sącza, ks. Szymaszek Karol do Nowego Sącza.

Ślub córki gen. Dowbor Muśnickiego. W historycznej kapliczce na Juście pobłogosławionym został związek małżeński między córką gen. Dowbor Muśnickiego a p. Janem Sobolewskim, właścicielem dóbr. Zaznaczyć należy że młoda para ukończyła obecnie kurs szybowcowy w Tęgoborzu a w uroczystości wzięli udział lotnicy.

Sesja wójtów i sołtysów, połączona ze zebraniem rezerwistów odbyła się onegdaj w sali Ratusza. Po przemówieniach przewodn. p. vicestarosty mgra Dobrowolskiego, mjra Korsaka, viceprez. mgra Krupy, komdta pow. Z. S. Barana i kmdta W. F. i P. W. por. Samogyi'a postanowiono wzmóc dobitnie działalność Zw. Rezerwistów, przez zakładanie wszędzie nowych oddziałów.

Tydzień muzyki i śpiewu kościelnego odbędzie się w dniach od 3—8 lipca br. w Nowym Sączu. Rozpoczęcie dnia 3 lipca o godz. 16. Wykładać będą Prelegenci z Tarnowa. Wieczorem będą nauki rekolekcyjne.

Fotografowie-artyści! Przypominamy, że termin nadsyłania prac na II. Wystawę Fotograficzną Tatr i Podhala (adres: Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem) upływa dnia 1 lipca 1939 r.

Na FON złożyli: starszy majster Sztorc Franciszek z Nowosądeckiego Pułku Piechoty zł 150. Elewi orkiestry tego pułku wszystkie posiadane oszczędności w kwocie zł 167.

Dzieci szkolne z Czaczowa pow. N. Sącz, za pośrednictwem nauczycielki p. Anieli Fiszówney 6 zł 23 gr.

Ostateczny termin wpłat na pożyczkę lotniczą. Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż ci subskrybenci Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, nabywający ją w 3 ratach, którzy nie mieli możności uiścić drugiej raty pożyczki w terminie lub w pełnej wysokości, nie tracą dotychczas wpłaconych kwot, o ile w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5 lipca br., wpłacą całość sumy z tytułu zasubskrybowanej pożyczki.

Komitet opieki nad rodzinami rezerwistów założonym został ostatnio w Nowym Sączu. Przewodniczącym został wybrany mjr. s. s. dyr. Burda.

Kursa opl. zostały ostatnio zorganizowane przez nauczycielstwo i Akcję katolicką. W tym drugim wzięło udział 350 osób, z różnych sfer.

Roboty miejskie. W najbliższych dniach przystępuje magistrat do robót wodociągowo kanalizacyjnych na ulicy Nawojowskiej, przy czym zatrudnionych zostanie około 50 bezrobotnych.

Kurs szycia i kroju urządzony przez Akcję Katolicką ukończyło ostatnio przeszło 250 uczestniczek. Jest to cyfra naprawdę rekordowa.

Plaga wron i kawek. Mieszkańcy Wólek zwrócili się ostatnio do Magistratu z prośbą o rozpoczęcie akcji, mającej na celu wytępienie wron i kawek, które okropnie sie rozmnożyły a nocując w parkach nad Dunajcem odchodami swymi zanieczyszczają niemożliwie powietrze.

Znowu kradzież na plaży. Onegdaj, na plaży nad Dunajcem okradziono młodą uczennicę Janinę Puchalankę, zabierając jej: sukienkę, sandały oraz medalik ze złotym łańcuszkiem.

Karygodny plotkarz. Niejaki N. Pająk z Gołąbkowic popiwszy sobie nieco w jednej z restauracji wyraził się w trakcie „politykowania," że Hitler wnet zajmie N. Sącz i Grybów, czym tak oburzył p. Stanisława Pękałę, że go słusznie doniósł do policji!

Złodziej w kościele. Onegdaj nieznany jakiś osobnik, korzystając z pustki w kościele O. O. Jezuitów usiłował, okraść cudowny obraz Matki Boskiej z wotów. Spłoszony przez kościelnego uciekł, rozbiwszy jednak uprzednio jedną puszkę na ofiary.

Iwonicz-Zdrój.

ODDZIAŁ L. M. i K. W dniu 27 maja br. w salach Sanatorium „Ekscelsior", z inicjatywy Pana Dyr Sanatorium Dr Pisarskiego Tadeusza, odbyło się zebranie konstytucyjne Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej w Iwoniczu Zdroju. Po wysłuchaniu przemówień przedstawicieli Władz Ligi z Obwodu Sanockiego, wybrano Zarząd Oddziału Ligi w następującym składzie: Prezes Nacz. Kostecki Stanisław, wiceprezesi Dr Pisarski Tadeusz, i Inż. Stanisław Urbanek, sekretarz: Romuald Szatkowski, skarbnik: Zygmunt Dąmbski. W skład Komisji rewizyjnej weszli: Dr Aleksi wicz, star. Staniewicz oraz woj. I. Załuski.

ODDZIAŁ P. P. W. Miejscowy oddział P. P. W. od objęcia urzędowanie przez Naczelnika Kosteckiego Stanisława, prowadzi intensywną pracę na polu przysposobienia wojskowego. Odbyto już w br. kilka strzelań na miejscowej

strzelnicy, które dały niespodziewane rezultaty, nadto stale odbywają się wykłady na temat obrony przeciwlotniczej i gazowej. Fakt ten szczególnie należy podkreślić jako, że pracownicy miejscowego Urzędu, pomimo dużego nawału pracy, a zwłaszcza w sezonie letnim nie zaniedbują przygotowania się na wypadek potrzeby do obrony Kraju.

A. T.

Jak to nazwać?

Za parkiem strzeleckim — poza wałem ochronnym rosła do niedawna piękna grupa wysokich wierzb — tworząc b. malowniczy zakątek. Niestety grupa ta drzew została nie wiadomo przez kogo mocno przetrzebiona, zeszpecono krajobraz nie wiadomo dla jakiego celu.

Zdaje się, że teren, na którym rosły te piękne okazy drzew, należy do gminy m. N. Sącza. Ciekawi jesteśmy, czy Zarządowi Miejskiemu wiadomo, kto „zaopiekował się" tymi drzewami i z czyjego polecenia dokonano oszpecenia krajobrazu?

Przecież ktoś za to winien odpowiadać — a w każdym razie zmiany w krajobrazie tak poważne jak wycinanie starych — a zdrowych drzew na terenach miejskich nie powinny mieć miejsca bez wiedzy i zgody Zarządu Miejskiego.

Co na to Komitet upiększenia miasta? W.

Wiec posła Jana Łobodzińskiego w Łącku.

Z inicjatywy Obwodu Obozu Zjednoczenia Narodowego w Nowym Sączu odbyło się w ubiegłą niedzielę publiczne zebranie w Łącku, przy udziale wszystkich okolicznych sołtysów, inteligencji miejscowej i wielkiej ilości kobiet. Ogółem w zebraniu, któremu przewodniczył wójt Michał Ćwikowski wzięło udział około 250 osób gdyż duża sala domu strażaka była wypełniona po brzegi.

Dłuższe przemówienie, słuchane z żywem zainteresowaniem wygłosił poseł Jan Łobodziński. Mówca omówił sytuację wewnętrzną państwa ostatnie wybory samorządowe, oddłużenie rolnictwa, program inwestycyjny Rządu, potrzeby gospodarcze powiatu i konieczność zorganizowania się w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Na wywody prelegenta słuchacze żywo i przychylnie reagowali. Podczas całego wiecu górowała zdecydowana postawa obecnych, którzy byli jednomyślni stawienia się w każdej chwili na rozkaz Wodza Marszałka Śmigłego Rydza, na którego cześć zebrani wznieśli trzykrotny entuzjastyczny okrzyk: „Armia Narodowa i Jej Wódz niech żyją".

Pierwsza ofiara Dunajca

Dnia 25 czerwca pochłonął Dunajec pierwszą w tym roku ofiarę, a to małego Eli Blumenfelda, liczącego lat 12.

Na głębokim stawie, skakał głową na dół nierozważny chłopak i utknął w mule. Kąpiący się próbowali go wyciągnąć z głębi, niestety za późno. Mimo natychmiastowej pomocy trzech lekarzy, nie udało się nieszczęsną ofiarę doprowadzić do życia.

Oto jeszcze jedna wskazówka, dla używających kąpieli w Dunajcu! Wszelkie brawury kończą się niestety w ten przykry sposób!

Patrioci czescy widzą ratunek tylko w Polsce.

W czeskich kołach młodzieżowych i robotniczych, wśród których działają organizacje konspiracyjne, walczące z najazdem niemieckim coraz większe zainteresowanie wzbudza stanowisko Polski. Wiadomości z Polski są rozchwytywane. Prasa czeska podaje ich, oczywiście, bardzo mało, jednakowoż te, które zamieszcza, czytane są i komentowane z wielkim zainteresowaniem.

Coraz częściej można się w kołach patriotów czeskich spotkać z twierdzeniem, że wyswobodzenie przyjdzie z Polski. Koła te zaczynają coraz więcej myśleć o swej przyszłości narodowej w oparciu o Polskę. I tak naprzykład na terenie organizacji konspiracyjnych dyskutowana jest sprawa unii polsko-czeskiej ze wspólnym wojskiem i wspólnym kierownictwem polityki zagranicznej. Organizacje te wysuwają postulat, by już obecnie zacieśnić współpracę z Polską. Między innymi lansowany jest projekt, by zwrócić się do Polskiego Radia z propozycją, by radiostacja w Katowicach nadawała audycje przeznaczone dla Czech, któreby informowały tutejszą ludność o istotnym położeniu międzynarodowym.

II km 1233/38

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Jagiellońska Nr 44 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1939 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu sala 80 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości 1) obj. lwh. 20 ks. gr. gm. kat Chełmiec stanowiąca gospodarstwo wiejskie bez zabudowań ale z pr. bud. Część pr. gr. lk. 1016 wydzierżawiona pod strzelnicę wojskową, 2) obj. lwh. 310 ks. gr. gm. kat. Chełmiec stanowiąca gospodarstwa wiejskie z zabudowaniami.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 1) 13734·75, 2) zł 33297·40 cena zaś wywołania wynosi 1) zł 12801·07 2) zł 24973·05.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1) zł 1373·47, 2) zł 3329·74.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądnąć w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu ul. Pijarska Nr 33 sala Nr 66.

Dnia 24 czerwca 1939 r.

Komornik.

Ogłoszenie.

Ponowne Nadzwyczajne

Walne Zebranie

Cechu Rzemieśl. Zbiorowego w Starym Sączu w sprawie zmiany statutu, odbędzie się bez względu na obecną ilość członków dnia 9 lipca 1939 r. o godz. 14-tej w lokalu własnym przy Dworskiej 443.

Za Zarząd:

M. Borkowski st. cechm

Km. 455/38.

Obwieszczenie o drugiej licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bieczu Wacław Schindler mający kancelarię w Bieczu, ul. Niepodległości na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 sierpnia 1939 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Bieczu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Konstantego Jamry w Zagórzanach nieruchomości składającej się z realności lwh 612 ks. gr. gm. kat. Zagórzany dłużnika Konstantego Jamry własnej na rzecz wierzyciela Stanisława Jamry w Zagórzanach. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Bieczu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 13.875·—, cena zaś wywołania wynosi zł 9.250·—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.387·50 oraz zezwolenie Woj. Krakowskiego na nabycie tej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościo-

wych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bieczu sala Nr 2.

Dnia 15 czerwca 1939 r.

Komornik

Km. 666/38 i 1139/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzesku Stanisław Czapkiewicz mający kancelarię w Brzesku ul. Głowackiego 250 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 sierpnia 1939 r. o godz. 9·10 w Brzesku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Sławika w Kątach l.wh 115 gm. kat. Kąty obszaru 510.770 m. kwadr. wraz z zabudowaniami oraz inwentarzem żywym i martwym. Nieruchomość ma urządzoną hipotekę przy Sądzie Grodzkim w Brzesku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 95.670 gr 50, cena zaś wywołania wynosi zł 71.752 gr 88.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 9.567.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, o ile osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18 tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Brzesku.

Dnia 21 czerwca 1939 r.

Komornik

II km. 100/39

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem rewiru II go Jerzy Piotr Wajs mający kancelarię w Zakopanem ul. Orkana na podstawie art.676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 września 1939 r. o god. 12 tej w sali rozpraw Sądu Grodzkiego w Zakopanem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Zofii z Mohyłów Karpielowej w Zakopanem nieruahomość lwh. 8770 ks. gr. gm. kat. Zakopane obj. Realność położona jest przy ul boczna Zamojskiego, składa się z pbud. lkat. 1785 i pgr. lkat. 9157/16 o łącznej powierzchni 1563 m². Na realność znajduje się 2 budynki mieszkalne, z których jeden frontowy pod nazwą „Słoneczko" drugi w głębi częściowo mieszkalny, częściowo gospodarczy. Nieruchomość ma urządzoną księgę gruntową w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Zakopanem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 18695. cena zaś wywołania wynosi zł 14021·25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1869·50 i zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie niniejszej realności.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń: jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub ich części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni, przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać Sądzie Grodzkim w Zakopanem ul. Nowotarska.

Dnia 20 czerwca 1939 r.

Komornik.

II. km. 569/39

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem rewiru II go Jerzy Piotr Wajmający kancelarię w Zakopanem ul. Orkana na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 września 1939 r. o godz. 12·45 w sali rozpraw Sądu Grodzkiego w Zakopanem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Władysławy z Broszkiewiczów Kotońskiej w Zakopanem nieruchomość 7/8 części realn. lwh. 8181 ks. gr. gm. kat. Zakopane obj. Realność położona przy ul. Grunwaldzkiej, składa się z pbud. lkat. 2077, pgr lkat. 9799/52 i pgr. lkat. 9799/52 o łącznej powierzchni 744 m². Na realności mieści się budynek na podmurówce z kamienia łamanego, przeznaczony na pensjonat pod nazwą „Poranek" wraz z umeblowaniem, szczegółowo opisany w protokule opisu i oszacowania z dnia 15. XII. 1938 r. w akcie się znajdującym i ma urządzoną księgę gruntową w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Zakopanem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 53.128·50, cena zaś wywołania wynosi zł 39.846·37.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł.5312 gr. 85, oraz zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego na nabycie niniejszej realności.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na bieżący kwartał.

Dla ułatwienia przesłania prenumeraty umieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy za pomocą którego można wpłacać prenumeratę bieżącą i zaległą za „Głos Podhala" złączoną z nim b. „Prawdę Podhalańską". REDAKCJA.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„GŁOS PODHALA"
Nr rozrachunku 1

Na zł ______ gr ______

Wpłacający:
(nazwisko) ______
(imię) ______
Poczta
miejscowość ______
ulica ______
numer domu ______ numer mieszkania ______

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr rozrachunku 1

na zł ______ gr ______
złote słownie ______ gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku [nazwa wydawnictwa]

„GŁOS PODHALA"

Poczta **NOWY SĄCZ 1**

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stempel okręgowy

Rekojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze dla małoletnich.

Papiery zaś wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Zakopanem ul. Notarska.

Dnia 22 czerwca 1939 r.

Komornik.

Km. 444/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach w sprawie egzekucyjnej p. Mieczysława Wałęgi w Krośnie i tow. przeciwko p. Antoniemu Malinowskiemu, Helenie Malinowskiej w Gorlicach, p. Aleksandrowi Rylki w Krygu i p. Józefowi Szczawińskiemu kap. W. P. we Włodzimerzu Wołyńskim o 569 zł 80 gr zpn. i t. d. na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 6 lipca 1939 roku o godz. 8-mej (nie później jak w 2 godziny po czasie wyżej oznaczonym) na miejscu w Rozdzielu na kopalni „Reduta" oraz w mieszkaniu pp. Franciszka Śliwy i Konstantego Bodaka, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do dłużników p. Antoniego Malinowskiego i tow., a składających się z prosiaka, trojaka, 2 szpul żelaznych, 2 szpul drewnianych, balansu, 3 szop z desek, werbla, huczka, wózka do wyciągania, widełek do sztang, 2 kluczy, 16 m. pasa wielbłądziego, faji, nożyc, rolki i potrójnego wyciągu.

Wartość poszczególnych ruchomości przy licytacji podaną zostanie.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 13 czerwca 1939 r.

Komornik Marian Kosiba,

Km. 991/39

Obwieszczenie o pierwszej licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach w sprawie egzekucyjnej p. Dra Władysława Wnerki, adwokata w Gorlicach i tow. przeciwko Fmie „Gorlickie Zakłady Przemysłowe, Fabryka Przetworów Skórniczych, Chemicznych i Ceramicznych" Spółka z ogr. odp. w Gorlicach o 81 zł 25 gr zpn. i t. d. na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 7-go lipca 1939 r. o godzinie 9-ej (nie później jak w 2 godziny po czasie wyżej oznaczonym) na miejscu w Gorlicach, przy ul. Pierackiego, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do dłużniczki, a składających się z 1300 kg. tłuszczu [7 beczek a 180 kg.], 500 kg. tłuszczu (3 beczki a 180 kg), 100 beczek drewnianych 500 kg. kalafonii, maszyny do pisania marki Underwood, wagi decym., 200 rolek wosku do pasów, płyty marmurowej, maszyny do garbowania skór ze zbiornikiem.

Wartość poszczególnych ruchomości przy licytacji podaną zostanie.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 13 czerwca 1939.

Komorkik Marian Kosiba

---

km 278/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzesku Stanisław Czapkiewicz, mający kancelarię w Brzesku ul. Głowackiego Nr 250 — na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 lipca 1939 r. o godz. 8 w Wojniczu odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należących do Dra Henryka Lambora i Zofii Lamborowej składających się z kredensów, stołów, samowaru, karniszy, firanek, kilimów, radioaparatu, futra damskiego, ubrania męskiego, szaf, bieliźniarki, biurka i maszyny do szycia oszacowanych na łączną sumę zł 2040.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 24 czerwca 1939 r.

Komornik.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 60 zł, 1/8 strony 35 zł, 1/16 strony 20 zł. Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr, w tekście 40 gr, przed tekstem 60 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznym względnie dłuższym ogłoszeniu znaczna zniżka.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głos Podhala". Redaktor Naczelny: Inż. Walenty Cyło.
„Drukarnia Podhalańska" w Nowym Sączu — Wykonawca: Edward Korcz.

Dzień nadania

Nr listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okres czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.